Nr. 150. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 25 czerwca 1920. | Rok III.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ



Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

# Endecy wzywają do anarchii.

Wobec możliwości stworzenia rządu chłopsko-robotniczego z Witosem i Daszyńskim na czele ogarnął szał jedynie „narodowe i państwotwórcze" wszechpolskie stronnictwo. Uciekali się do pomocy obcych ambasadorów, a gdy to nie pomagało grożą... rewolucyą. Stronnictwo zgody i jedności narodowej, demagodzy prawiący o potrzebie twórczej pracy, o konieczności budowy silnego państwa, w chwili dla tego państwa najtrudniejszej, aby nie utracić wymykającej się im z rąk władzy, rzucają w kraj żagiew buntu przeciwko polskiemu rządowi, gdy oni tym rządem nie mają być. Bo „władza od Boga pochodzi", jak długo dzierżą ją ci, którzy tej władzy są zwolennikami. Polska potrzebuje pokoju wewnętrznego podczas trwania wojny, powtarzają aż do znudzenia, ale jak długo ten pokój umożliwia rządy Teodorowiczom, Dubanowiczom, Skulskim, Grabskim, czy innym Głąbińskim, ale gdy to się kończy, niech **w Polsce zapanuje anarchia**, niech kraj zatonie w morzu krwi, niech w czasie bratobójczych walk w kraju wkroczą przez otwarte granice zaborcze wojska ze wschodu czy zachodu, a wtedy dostaniemy autonomię przy jego imperatorskiej mości i spełni się... maksymalny program endecyi, która przecież nigdy niepodległości nie pragnęła, jakby przeczuwając że z wolnością w Polsce skończy się jej żywioł.

Taki wrzód polityczny na organiźmie społeczeństwa widocznie tylko w niewoli, oparty o obce potęgi może wyrastać.

Gdy zawiodła interwencya obcej ambasady, grożą wszechpolaczki **rzezią sfanatyzowanego chłopstwa**.

Oto w naczelnym organie wszechpolskim „Gazecie warszawskiej", w której pisują same matadory stronnictwa czytamy w numerze 168 z dnia 22 b. m. w sprawozdaniu z jakiegoś wiecu rzekomo chłopskiego w Warszawie czytamy:

„Przemawiali posłowie: dr. Załuska, **Jan Zamorski**, S. Czetwertyński, Szczepan Sawicki i Wit Staniszkis. W sposób wyczerpujący(!) przedstawili sytuacyę wewnętrzną i zewnętrzną Polski i podkreślili nasze ciężkie w dzisiejszej chwili położenie, w którem znaleźliśmy się z powodu polityki ukraińskiej i grożącej nam nowej **inwazyi** w postaci rządu Witos—Daszyński, który będzie drugiem wydaniem rządu Moraczewskiego i Thugutta.

Zebrani włościanie na sali wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko tworzeniu rządu lewicowego i żądali pochodu pod Belweder. Było to o godz. pół do dwunastej w nocy.

„Niepozwolimy na to". Lud całej Polski życzy sobie rządów narodowych".

„Lud nie pójdzie pod komendę socyalistów i żydów" padały słowa wypowiadane z głębi serca i przekonania.

**„Czekamy na hasło"(!!)**

**„Wezwijcie nas, a chłopy się zjadą do Warszawy na wozach, przyjdą pieszo i przymuszą(!) kogo potrzeba do tego, aby nie popierano rządu warchołów i szkodników narodowych"**,

A nawet jeden z zebranych rzucił słowa: **„Z kosami na sztorc(!) nabitemi przyjdziemy i zrobimy w tej Warszawie porządek"**:

Lud polski pamiętający czasy rządów Moraczewskiego zawrzał z gniewu kiedy dowiedział się, że jest możliwa powrotna fala tych rządów.

„Czekamy na hasło" brzmią mi słowa w uszach. Na hasło-rozkaz Warszawy czeka wieś. **Hasło to dać będziemy musieli, by ratować Polskę**."

A więc hasło do rzezi, z kosami na sztorc, będą musieli endecy dać, aby ratować Polskę... przed rządem włościańsko-robotniczym!

Zapatrzone w ideał niepodległości stronnictwa ludowe, spadkobiercy wielkich ofiarników o wolność narodu, powstrzymywali się w swych politycznych działaniach przed tym wszystkiem, coby tę wolność podkopać mogło, coby skarb niezależności państwowej, tak bezcennie drogiemi okupiony ofiarami, o utratę przyprawić mogło. Lud który na swych barkach dźwignął Polskę do wolności nie poszedł z kosą, z nożem czy bombą aby od reakcyi, wycierającej zaborcze przedpokoje, przemocą odebrać rządy i wpływy. I lud polski bezsilnie patrzył, jak marnowano jego ofiarne czyny, jego mękę i wolę przetrwania, bo lęka się, by posiadanego skarbu wolności w zamieszaniu i walkach wewnętrznych nie utracić.

Tylko tu i ówdzie się żachnął, tu i ówdzie podniósł głos protestu, który wszelka reakcya za zdradę stanu mu poczytywała.

Ale lud tak wiejski jak miejski do brania przebojem władzy się nie zrywał i czekał utrwalenia się własnej państwowości.

Czekał cierpliwie, choć go ustawicznie prowokowano. Choć każde żądanie robotnika, chcącego poprawić swój nędzny los materyalny okrzyczano jako rujnowanie państwa, każdy strejk, choćby najstraszniejszy, piętnowano prawie jako zdradę stanu, w walce politycznej czy ekonomicznej robotnika węszono wrogą państwu intrygę. Ale robotnik sprowokować się nie dał i czeka sposobnej chwili, aby rozprawić się z endecką demagogią i reakcyą w korzystnym dla siebie momencie. Wolność polityczna jest mu za droga.

Robotnik gotów do ofiarnej twórczej pracy, aby byt państwa ustalić i zapewnić, gotów z żywiołami mu zbliżonymi wziąść na swe barki ogrom ciężaru państwowego, gdy inni okazali jedynie nieudolność i okazali się pasorzytami w państwie i społeczeństwie.

Robotnik wspólnie z chłopem chcieli twardą dłonią ująć rządy w Polsce.

Ale reakcya endecka już ostrzy kosy przeciw niemu, już popularne wydanie myśli wszechpolskiej

**w warszawskiej „Dwugroszówce" zapowiada bojkot „pożyczki odrodzenia".**

Równocześnie intryguje się w Sejmie, chce się uśmiercić za życia uwielbianego przez całą zorganizowaną klasę pracującą Jędrzeja **Moraczewskiego**, którego właśnie za jego pierwsze w Polsce rządy otacza w masach roboczych nimb uznania i szacunku. Przez intrygi bodaj w ostatniej chwili chce się rozbić blok ludowo-robotniczy.

Socyaliści do rządu się nie rwą. Osądzając sytuacyę polityczną uważalibyśmy za najlepsze, gdyby koncepcya rządu centrowo-lewicowego się nie utrzymała i stanowisko to zajmujemy od pierwszej chwili przesilenia.

I nie o teki nam chodzi w tym całym okresie przesilenia, ale o rząd o skreślonym programie, o **rząd, którego pierwszym aktem będzie rozpoczęcie kroków pokojowych**. Chcemy, aby zagranica przestała Polskę nazywać państwem sezonowem.

I przebieg tego długiego przesilenia rządowego był dla klasy pracującej i całego społeczeństwa pouczającą ilustracyą, czem w Polsce jest wszechpolska reakcya.

**Wichrzycielska nieliczna klika!**

A jedyne lekarstwo: chirurgiczny zabieg. Trzeba tego raka wyciąć, a uczynić to trzeba jak najprędzej, aby operacya nie była spóźnioną. Do tej operacyi niech się pospiesznie przygotowuje wszystko co w Polsce zdrowe, niech się do niej gotuje cała klasa pracująca!

## Polska nie może liczyć na obcą pomoc.

AMSTERDAM 23. czerw. "Nieuwe Courant" donosi z Londynu, że Lloyd George, odpowiadając na interpelacyę w sprawie nakłonienia Polski do zaniechania akcyi wojennej przeciw Rosyi, oświadczył między innemi, że Francya nie może udzielić Polsce pomocy, gdyż właśnie sama musi opuścić Cylicyę dla braku odpowiednich sił wojskowych. Anglia ma dosyć do roboty w Konstantynopolu, Mezopotamji i Palestynie, zaś Włochy mają aż nadto własnych kłopotów. Co się tyczy Ameryki, to ta trzyma się zdala od wszystkiego.

## Rząd węgierski pertraktuje już z socyalistami.

BUDAPESZT 22 czerwca. Rząd węgierski wszczął rokowania z węgierską partyą socyalno-demokratyczną, celem zniesienia bojkotu. Socyaliści stawiają trzy żądania: 1. Zaniechanie procesów politycznych; 2. Rozwiązanie obozów internowanych; 3. Swoboda prasy.

## Rezultat podróży Patka.

**Czesi zgodzą się może na sąd rozjemczy. — Polska będzie reprezentowana na konferencyi w Spaa.**

WARSZAWA. (Pat.) Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych:

Minister spraw zagranicznych Patek wyjechał do Paryża dnia 7 bm., po konferencyi z prezesem ministrów, na której skonstatowano konieczność niezwłocznego spotkania się ministra Patka z ministrem Beneszem podczas dobiegającego do końca pobytu tegoż ostatniego w Paryżu.

Na dwukrotnych obradach w Paryżu stwierdzono, że w chwili obecnej niepodobna przeprowadzić bezpośrednio między stronami dobrowolnego układu, wszelkie spory zakończającego jak również nie można w drodze pertraktacyi zmniejszyć obszaru spornych terenów drogą przyznania sobie nawzajem terenów bezspornych. Wysunięto ostatecznie zasadę arbitrażu, na którą p. minister Patek zgodził się w zasadzie, ponieważ jednak p. minister Benesz twierdził, że nie może przyjąć jej bez porozumienia się z parlamentem czeskim, który podczas nieobecności ministra Benesza w Pradze stanął na stanowisku dla arbitrażu nieżyczliwym, przeto minister Benesz wyjechał do Pragi, umówiwszy się, że po porozumieniu się z parlamentem w najbliższym czasie zjedzie się z ministrem polskim w Opolu albo w Paryżu. O tym stanie rzeczy i przebiegu pertraktacyi minister Patek zawiadomił ministra Milleranda.

Korzystając z chwilowego pobytu w Paryżu hr. Sforzy dawnego wiceministra a obecnie ministra spraw zagranicznych we Włoszech, oraz przyrzeczenia otrzymanego ze strony przedstawicieli Włoch, minister Patek wznowił swoje starania o zaproszenie przedstawicieli Polski na konferencyę w Spaa. Włochy i Belgia wypowiedziały się w tej sprawie przychylnie dla Polski. Wobec tego prezes ministrów Millerand obiecał przy pierwszem spotkaniu się z przedstawicielami angielskimi postawić tę sprawę w ten sposób, aby delegacya polska została uznana oficyalnie i aby posiadała prawo głosu we wszystkich sprawach, które będą dotyczyć Polski bezpośrednio albo też pośrednio.

—o—

WIEDEŃ. Pat. „N. Fr. Presse“ donosi, że konferencya w Boulogne powzięła uchwałę, aby na konferencyę do Spaa powołać delegatów greckich, polskich, portugalskich, rumuńskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich.

## Minister kolei o Pożyczce Odrodzenia.

Nie jest dobrym synem Ojczyzny ten, kto nie pragnie, by miała ona, po okrutnej niewoli, powstać w pełnym blasku piękności, silna, wspaniała i wolna już po wieczne czasy!

Na to wszakże potrzebne jej są fundusze, które muszą być dostarczone przez subskrypcyę na Pożyczkę Odrodzenia.

Wszyscy jesteśmy tutaj aż nadto przekonani, iż Polonia Amerykańska, tak zawsze wysoce patryotyczna, przyczyni się do zbudowania umiłowanej przez nas wszystkich Ojczyzny, przez gremialne zapisywanie się na listy Pożyczki Liberty Bons.

Minister Kolei Żelaznych
(—) BARTEL.

## Ustalenie frontu na Ukrainie.

*Komunikat sztabu generalnego:*

z dnia 23 czerwca 1920.

Na linii rzeki Auty i Berezyny ożywiona działalność artyleryi.

Na Polesiu zacięte walki na południe od Prypeci przybrały dla nas pomyślny obrót. Grupy wojsk g. Sikorskiego pędząc przed sobą rozbite pułki bolszewickie wzięły kilkaset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. 41 pułk piechoty zręcznym manewrem rozbił silną nieprzyjacielską.

**Nakazany przez Naczelne Dowództwo odwrót na Ukrainie został ukończony.**

Doskonałe zachowanie się wojsk III. armii, cofającej się w nader trudnych warunkach w terenie ze złemi drogami i wśród walk z oddziałami nieprzyjaciela, napierającego na oba skrzydła, stanowi uznania godne świadectwo znakomitego ducha i tężyzny naszego żołnierza. Uporczywe ataki nieprzyjaciela w okolicach Zwiachla rozbiły się o męstwo naszej piechoty.

Na Podolu nieprzyjaciel bez skutku atakował nasze pozycye pod Nowokonstantynowem. Stojące nad Dniestrem wojska ukraińskie gen. Pawlenki w stanowczem uderzeniu złamały opór nieprzyjaciela, biorąc 2 ciężkie działa, jeńców i liczne tabory.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

## Uchwały konferencyi w Boulogne.

**Rozbrojenie i odszkodowania niemieckie. — Stosunki z Rosyą sowiecką.**

LYON. Radio. Pat. W sprawie rozbrojenia Niemiec pisze „Petit Journal“: „Wszyscy spólnicy są stanie zdecydowani wywrzeć jak najbardziej stanowczy nacisk na Niemcy w kierunku rozbrojenia. Zapatrywania marsz. Focha i Wilsona zostały w zupełności aprobowane. Żądanie Niemiec o powiększenie armi do 200.000 żołnierzy zostało odrzucone. Zniszczenie niemieckiego mairyału wojennego a przedwszystkiem armat ma być przyspieszone.

W kwestyi rozbrojenia Niemiec referat marsz. Focha konstatuje, że **dotychczas zniszczono 15.000 armat** t. zn. 700—800 tygodniowo. Zniszczonych ma być jeszcze dalszych 15.000.

Aby to przyspieszyć, ma być do rządu berlińskiego wysłana nota zredagowana przez marsz. Focha. Nota będzie zawierała równocześnie postanowienia konferencyi ambasadorów co do nowych sił policyjnych, na które pozwolono Niemcom. Wojska regularne nie mogą w żadnym wypadku przekraczać liczby ustanowionej w traktacie.

**W sprawie polityki zagranicznej.**

przedstawił Millerand swoje zapatrywania wobec Rosyi sowieckiej, tj.

**wyłącznie tylko podjęcie stosunków handlowych**

a nie politycznych. Ze strony angielskiej nie sprzeciwiono się temu. Niektóre dzienniki donoszą jednakże, że L. George żądał kategorycznie uznania rządu sowieckiego i że Belgia miała się przyłączyć do tego zapatrywania.

W sprawie **niemieckiego odszkodowania** donosi „Pertinax“, że minimum rocznej raty 3 miliardy marek zostało ustanowione tylko na przeciąg pierwszych 5 lat. Całkowita suma długów niemieckich pozostanie niezmieniona, może tylko przez podwyższenie rocznych rat przyspieszy się spłat.

Całkowitą sumę odszkodowań ze strony Niemiec podała Anglia — według „Matin'a“ na **5000 funtów szterl. w złocie.**

Układ zawarty poprzedniego roku w nieobecności Włoch przewiduje dla Serbii 6 proc. dla reszty sprzymierzonych razem 14 proc. Żądaniu Włoch 20 proc. odszkodowań niemieckich przeciwstawia Francya wielki wzrost terytoryalny Włoch, podczas gdy Francya dostała tylko Alzacyę i Lotaryngię.

# Lud z Warmii i Mazurów woła o pomoc Polski.

WARSZAWA. (Pat.) Marszałek Sejmu jako przewodniczący Komitetu plebiscytowego otrzymał następującą odezwę:

Ratujmy ziemie nadwiślańskie, ratujmy Polskę! Rodacy! Odzywamy się do Was z prastarych dzielnic naszych, prawobrzeżnych powiatów nadwiślańskich oraz Warmii i t. zw. Mazowsza pruskiego.

Dzielnice te zalane napływem niemieckim w przeważnej jednak części zamieszkała przez ludność polską, poddano nienaturalnym warunkom plebiscytowym, zamiast iżby je z góry przyłączyć Polsce. Czyni się krzywdę ludowi, którego setki tysięcy zamieniono w niewolników obcego przybysza, zbójeckiego wydziercy, a który zachował nietylko język polski, ale i duszę polską.

Dusza ta nieraz może i uśpiona do coraz większej budzi się potęgi.

Niestety naród niewątpliwie głęboko czujący nie zawsze dostatecznie sobie zdaje sprawę już nie z obowiązku ratowania ludu polskiego, niestety naród zdaje się niedostatecznie rozumieć doniosłości posiadania tych dzielnic, dla życia wprost niezbędnych.

Przekonaliśmy się, że państwo nie ma warunków trwania, jeżeli nie posiada wolności odpowiedniej dla swoich obszarów wybrzeży morskich. O panowanie morza toczą się i toczyć się będą ciągle krwawe zapasy. Jedyną drogą wiodącą do warunków życia, tchnieniem naszem na szeroki świat, bez którego życie właściwie przestaje być życiem,

**jest matka rzek naszych Wisła,**

a jedynem naturalnem środowiskiem skupiającem wszystkie te żywotne tchnienia nasze, jest Gdańsk. Gdańska nie przyznano nam bezwzględnie.

My tej krzywdy znieść nie możemy.

Gdańsk musi być naszym pod formą tą lub inną, a Gdańsk nie będzie naszym, jeżeli bezwzględnie naszą nie będzie Wisła, a Wisła nie będzie naszą, jeżeli jej prawy brzeg będzie odcięty od naturalnego podłoża swego, od Polski.

Czyż jest ktokolwiek na świecie a posiadający zdolność logicznego myślenia, ktoby przypuszczał, że istnieć może państwo, mające w obrębie swoim dzielnice podległe panowaniu śmiertelnego wroga? Nie, Rodacy! Brońmy więc Polski Piastów, brońmy granic zachodnich!

**Śląsk potrzebny nam jest dla ciała, Pomerania dla duszy,** bez której ciało więdnie i zamiera.

Zaniechanie tej ochrony jest otwarciem bram tak wielkich, przez które przelewać się będzie zalew, mający nas pochłonąć prędzej czy później — ale na zawsze.

Rodacy! Zapytacie się, kto przemawia do Was w ten sposób: my, tacy sami, jak i Wy, obywatele Polski. Każdy bowiem obywatel ma nietylko prawo ale i obowiązek zabierać głos w chwili, kiedy Najukochańszej Rzeczypospolitej grozi wielkie niebezpieczeństwo. Do tego prawa i do tego obowiązku poczuwamy się my z tych terenów plebiscytowych.

Ratujmy ziemie nadwiślańskie!

Jan Kasprowicz, Władysław Kozicki,
Stefan Żeromski.

## 44 proc. głosów socyalistycznych w Niemczech.

Przy ostatnich wyborach w Niemczech głosowało przeszło 25 milionów wyborców, podczas gdy w ubiegłym roku liczba głosujących wynosiła z górą 28 milionów. Z liczby oddanych głosów 56 proc. przypada na partye burżuazyjne, a 44 proc. na socyalistyczne.

# Blokada Węgier.

Z dniem 20. czerwca rozpoczął się bojkot Węgier Horthy'ego, ogłoszony przez międzynarodówkę związków zawodowych. Klasa robotnicza Europy rzuciła na szalę swe siły, aby uwolnić proletaryat węgierski od strasznych tortur białego terroru. Cierpieli i cierpią niewymowne ci biedni mordowani gromadami na gościńcach, przywiązywani do drzew, bici okrutnie w więzieniach policyjnych, gdzie po przejściu wszystkich poniżających godność ludzką upokorzeń, którym poddawali się dla uratowania życia, ponosili mimo to śmierć lub wtrąceni w ciemne lochy oczekują rychłego zgonu z wycieńczenia. Ta wielka rzesza upokorzonych i umęczonych, którzy tygodniami całymi daremnie czekali na adwokatów, którzy czuli się opuszczonymi przez wszystkich, teraz podnoszą się na duchu, ożyją nową nadzieją.

Gdyby nawet stać się miało, w co nie wierzymy, że pierwszy ten atak międzynarodowej pracy; nie rozwali twierdzy Horthy'ego, to samo już moralne podniesienie się wielu tysięcy cierpiących, będzie wielką zdobyczą; będzie tak silną zachętą do przetrzymania dla wszystkich, którzy jęczą w wielkiem więzieniu węgierskiem, że bojkot sam przez siebie, przez swą egzystencyę tylko osiągnął jeden z najważniejszych celów: duchowe skrzepienie się węgierskiej klasy pracującej.

Międzynarodowa centrala związków zawodowych, która w tej godzinie jest głosem i ramieniem proletaryatu całego świata, nie stawia Węgrom niemożliwych lub niesprawiedliwych żądań: Amsterdamskie Biuro zwróciło się jeszcze w ostatnim dniu do węgierskiego ministra spraw wewnętrznych i zażądało przed rozpoczęciem bojkotu "odpowiednich gwarancyi, że wszelka terrorystyczna akcya zostanie natychmiast zaniechana i że będzie zapewniony swobodny rozwój ruchu robotniczego". Odpowiedź rządu węgierskiego na to nie nadeszła jeszcze. Zasadniczymi postulatami, które rozumieć należy pod pojęciem gwarancyi są: amnestya rewolucyi, rozbrojenie wojskowych i burżuazyjnych oddziałów terrorystycznych, a nie tylko ich rozwiązanie i rozpuszczenie armii oficerskiej, do czego się zresztą Węgry podpisując traktat zobowiązały. Bojkot ma węgierskim robotnikom otworzyć drogę do życia i do swobodnego rozwoju, a rzeczą ich siły i ich metod będzie ułożyć swoje stosunki do państwa i rząd.

### BOJKOT CZECHO-SŁOWACKI.

Centralna komisya Zw. zawodowych Czechosłowacyi uchwaliła przyłączyć się do bojkotu Węgier. Związek robotników pocztowych, telegraficznych, kolejowych i transportowych wydał odezwę, w której proklamuje wstrzymanie wszelkiej komunikacyi z Węgrami.

Robotników w Morawskiej Ostrawie wezwano, aby nie przepuszczali żanego transportu węgla do Węgier i przerwali przewóz benzyny z Polski.

Do uchwały międzynarodowej centrali przystąpiła także komisya niemiecko-czeskich zw. zawodowych

### WĘGIERSCY SOCYALIŚCI WOBEC BOJKOTU.

Budapeszt 22. czerwca. (Węg. Tel. B. K.). Zarząd partyi socyalno - demokratycznej zastanawiał się na posiedzeniu nad zapytaniem, wystosowanem przez rząd, jakie stanowisko zajmuje węgierska partya soc.-demokratyczna wobec bojkotu i jakie środki dla jego zwalczania uważa za możliwe. Zarząd w odpowiedzi, wręczonej prezydentowi ministrów, oświadczył; że na powzięcie uchwały o bojkocie nie wywierał żadnego wpływu i że dlatego nie może wyrazić żadnych zapatrywań ani co do rozmiarów, ani co do czasu trwania strejku. Ze swej strony Zarząd stawia pewne żądania i wyraża nadzieję, że po ich wypełnieniu będzie można spodziewać się zaniechania bojkotu

## Zmarli jeńcy w niewoli włoskiej.

Państwowy Urząd do Spraw Powrotu JUR w Warszawie, Królewska Nr. 23, zawiadamia, że otrzymał ze swej Ekspozytury w Rzymie akta zejścia po zmarłych żołnierzach, a mianowicie:

1) Moskwiak Matwij, Dunajów, pow. Przemyślany; 2) Łesiów Daniel, Koropieć, pow. Buczacz; 3) Turkiewicz Iwan, Remizowce, p. Złoczów; 4) Szachaj Iwan, Zuków, p. Brzeżany; 5) Markiewicz Iwan, Ciwków, p. Cieszanów; 6) Iwanicki Stefan, Konów, p. Radziechów; 7) Kuleiuk Stefan, Śniatyn; 8) Graj Mikołaj, Nieznanów p. NKamionka Strumiłowa; 9) Borys Michał, Żółkiew; 10) Karpjuk Piotr, Ludwinówka (?); 11) Sochar Michał, Łańcut (?); 12) Drabik Wojciech, Opuste (?); 13) Kowalik Józef, Zaścianka; 14) Groczyński Gabryel, Tarnopol; 15) Maziarz Wawrzyniec, Wala Wadowska; 16) Krajna Rudolf, Karwinga; 17) Scibor Józef, Noszowa; 18) Pajkart Józef, Przemyśl; 19) Ciurej Jan, Wankowicze (?) 20) Bujek Paweł, Wisła (?); 21) Palduwa (?/ Jan, Kolesowe, 22) Pzuba Józef, Chotowy (?) Lipiny; 23) Dereń Wojciech, Chodaczków; 24) Lipowczak Franciszek, Cieszyn; 25) Proko (?) Michał, Pisarzowa; 26) Szarson Adam, Nowa Wieś; 27) Faber Józef, Barwald Dolny; 28) Chorcza Jan, Huta Nowa; 29) Damków (?) Tomasz, Biała; 30) Buczyński Stefan, Cherechówka (?); 31) Jurkiewicz Tomasz, Budy, Przemyśl; 32) Wojtowicz Jan, Selebuzy; 33) Mendola Józef, Rejzewy (?) Kuleń (?); 34) Wieńczyk Józef, Szczik (?); 35) Kocon AAntoni, Nowy Sącz, Surmik; 36) Gwoździak Dymitr, Czukawa (?); 37) Machaj Jan, Barodina (?); 38) Dorula Franciszek, Budapeszt (?); 39) Pater Ludwik, Rumne (?); 40) Sikora Leon, Tłogazów (?); 41) Bargiel Aleksander, Golcowa; 42) Hyrszka (?) Ignacy, Krama (?); 43) Sikora Rajmund, Krystynopol; 44) Migas Józef, Kawica (?); 45) Mularz Wojciech, Brzesko-Rodycza; 46) Wiecek (?) Walenty, Rajbrod; 47) Dewodziak (?) Jan, Kondratów; 48) Kruczek Jozef, Szczyżek (?); 49) Głowacki Trofim, Stryłki (?).

Odpisy powyższych aktów zejść może otrzymać pozostała rodzina, wzgl. prawni sukcesorowie po pisemnem lub też osobistem zgłoszeniu się do Urzędu w godzinach biurowych tj. między 8 i pół rano a 3 i pół po południu.

## Depesze.

### Kolejarze włoscy bojkotują Polskę

Ajencya Havasa donosi z Rzymu: Dzienniki podają, że w Cremonie kolejarze zastrejkowali, podając jako przyczynę wysłanie przez naczelnika stacyi pociągu z amunicyą, który jak twierdzą, był przeznaczony dla Polski.

Kolejarze medjolańscy zgłosili swą solidarność z kolejarzami w Cremonie. Pociągi nadchodzą lecz transporty są zatrzymane.

Władze obsadziły wojskiem dworzec medyolański.

## Pamiętajmy o plebiscytach!

**Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10.**

ARTUR ĆWIKOWSKI. 52

# POD ŁUNĄ

## Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Przelatujący przez mgłę deszczu jak widmo smoka jeździec — nie wiem kto — rzucił mi krzyk: Ustępować na Jemczychę!... I znikł, przeskakując opłotki. Nie miałem pojęcia, gdzie się biją, z której strony atakują Niemcy. Chciałem strzelać, biedz z bagnetem, lecz nie wiedziałem, dokąd iść na spotkanie śmierci. Zdawało mi się, że oszaleję... To było straszne. Skupiło się nas kilkunastu, wszyscy obłąkani niepewnością, dyszący żądzą mordowania, a zgubieni w tej gehennie huków, wśród tych chałup, drzew, pod ponurym deszczem... czekający wiadomości... pobudki... rozkazu. Ruszyliśmy kupą dzikich, osaczonych zwierząt... straszni w tej chwili, znając tylko to jedno słowo: Jemczycha. Aż nareszcie — dzięki Bogu! — z między chałup na drogę pod drzewami, którą szliśmy, bryznęły kule. Z radosnym wyciem potępieńców rzuciła się gromada w zieleń opłotków... Spostrzegliśmy Niemców. Roznieśliśmy ich czaszki na kolbach karabinów, ich wnętrzności na ostrzach bagnetów, strzępy ich ciał na pazurach i zębach. Nie wiem, czy kto z tego oddziału żyw został... kto z naszych padł. Mieliśmy wrażenie, że wyszliśmy wszyscy... że jesteśmy nieśmiertelni. Wychynęliśmy się z tej miazgi zieloności, żelaza i krwi na pola. Od Kozina niósł się trzask bitwy. To czwarta kompanja z kapitanem Kamskim-Brandysem, otoczona ze wszech stron, konała z wyniosłą dumą pod żelazem niemieckiem, rotowym ogniem odpowiadając na propozycję złożenia broni. Pod szarym niebem Ukrainy, w szumie wichru Dnieprowego, podczas gdy wy spaliście w łóżkach, rozpacz polska leżała jak pies na sztandarze, oczyma śmierci strasząc wroga.

Każde słowo mówiącego opadało kroplą zapładniającego żaru na serce Włodzimierza. Jeszcze jednym nawrotnym razem załomotał w nim wyrzut. Jak akt strzelisty wezbrało pragnienie, zarzewiem przed chwilą rzucone w pierś. A człowiek z pod Kaniowa mówił:

— Dziwnym wypadkiem bez najmniejszej już przeszkody dotarliśmy do Jemczychy, gdzie ściągały porozdzierane strzępy oddziałów. Szły zewsząd, zapowiadane echami strzałów, zziajane, ubroczone, zakamieniałe milczeniem zawziętości, groźne. Tak stanął na pozycjach czternasty pułk strzelców, który wydarł się z Kozina, zostawiając odciętą czwartą kompanję zagładzie. Wyginęła podobno do ostatniego, Niósł na sobie okrutne brzemię, falę niemieckiego żołdactwa, ociekając krwią. Aż naraz odjął się zastawił chmurą siekącego żelaziwa, którym plunęły karabiny maszynowe na groblę. Stęknąć musiała ziemia pod skoszonym bezładnie łanem trupów, na który opadł drugi i trzeci, zawalając drogę. Widziałem. Po tym miękkim, ciepłym łanie niemieckiego mięsiwa szedł Wotan germański po oręż i chorągiew Polski. Nadciągnęła ze stepu brygada artylerji Szandry. Nadciągnął pułk inżynierski, skruszywszy na sobie w Stiepancach atak Niemców, których wyciął w pień. Ułany 68-go pułku przygnały gromadę ponurych jeńców; szwadron drugi, otoczony pierścieniem bagnetów, przebił się szarżą do korpusu. Koło ósmej godziny byliśmy już razem... tysiąc pięćset chłopa... Samotni na wrogim stepie, osaczeni zewsząd, bez taboru, rezerw, bez chleba. A wówczas w tym strasznym obozie pod Jemczychą przypomniała mi się Cecora... i wierz mi, zazdrościłem losowi starego hetmana, który mógł położyć głowę tuż, tuż u progów miłej Ojczyzny. My, zagubieni w tym przestworzu, rozumieliśmy dobrze, że niepodległej ziemi posiadamy tyle, ile jej ogarnia czworobok naszego obozu. Nie mieliśmy się dokąd przedzierać... nie moglibyśmy, przeszedłszy nawet pół świata, ujrzeć granicznych słupów polskich. Kto stał za nami?... gdzie był nasz naród? gdzie nasz rząd? Czy to był ten, co w przedpokojach warszawskiego zamku drżał na dźwięk ostróg zbliżającego się Beselera? Sami zostaliśmy... w wieńcu armat, wymierzonych na nas... z sztandarami, zatknętymi na ziemi cudzej, dalekiej. Rycerze bezcielesnego imienia, pustego słowa: Polska...

Szmer głosu wtapiał się w złotą ciszę popołudnia. Naokół przepych młodej wiosny urągał ropiejącym ranom dusz ludzkich.

(C. d. n.)

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 24 czerwca.**

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:**

We czwartek 24 czerwca o godz. 7 „Rigoletto“ opera Verdi'ego.

W piątek 25 czerwca o godz. 6 po raz 4-ty „Chrześniak wojenny“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i Vebera.

---

REPERTUAR „CHOCHLIKA“ w ogrodzie Jezuickim. Nowy program: „Głodny Don Juan“, sketch; „Patentowa żona“, farsa. Występy: Ordońskiego, Ludwikowskiego i i. nowo angażowanych. — Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczorem.

---

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ STYPENDYJNY "OBRONY LWOWA" utworzony na Politechnice odbędzie się we czwartek 24. czerwca na ulicach, w sklepach i innych lokalach. Niewątpliwie nie poskąpi ludność Lwowa datków na ten fundusz mający być wieczystym pomnikiem dla bohaterskiej młodzieży, która w pamiętnym listopadzie 1918 r. ocaliła nasze miasto.

Panie i Panowie, którzy ofiarowali się zbierać datki zechcą zgłosić się po odbiór puszek we środę 23. czerwca między 5. a 7-mą popołudniu do Komitetu obywatelskiego Polek plac Akademicki l. 1 I. p.

Centralą dla oddawania i wymiany puszek będzie Miejska Kasa Oszczędności — Wałowa 9, gdzie cały dzień we czwartek będą mieć dyżur Komitetowi.

POCIĄGI DO PRAGI I WIEDNIA. Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 23. czerwca wprowadza się bieg wagonów bezpośrednich I. i II. klasy między Lwowem a Pragą i między Lwowem a Wiedniem przy pociągu pospiesznym nr. 10 (odjazd ze Lwowa godz. 23.10) a to co środę, sobotę i poniedziałek. (Przyjazd do Pragi godz. 21.37, co czwartek; niedziela i wtorek, przyjazd do Wiednia godz. 20.20 co czwartek, niedziela i wtorek).

Z powrotem odchodzić będą te wagony z Pragi o godz. 7.15 co środę, piątek i niedzielę; zaś z Wiednia o godz. 8.25 co środę, piątek i niedzielę a przyjazd do Lwowa nastąpi pociągiem pospiesznym nr. 9 (godz. 7.55) co czwartek, sobotę i poniedziałek.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Osoby, iktóre pragną uzyskać przedłużenie otrzymanego poprzednio odroczenia służby wojskowej którego termin upływa, winny się zgłosić na dwa do cztery tygodnie przed upływem terminu odroczenia do P. K. U. celem uzyskania dalszego odroczenia, po przedłożeniu odpowiednich dowodów.

Co się podaje wskutek pisma Powiatowej Komendy uzupełnień 40. PP. Lwów z 9. czerwca 1920. Wobec tego magistrat wzywa strony interesowane do przedłożenia ponownych próśb reklamacyjnych przy dołączeniu odpowiednich dokumentów na 2 do 4 tygodnie przed upływem terminu odroczenia do tutejszej Powiatowej Komendy uzupełnień za pośrednictwem Władzy politycznej (magistrat lub starostwo).

W razie niewniesienia wspomnianych podań reklamacyjnych w przepisanym terminie zostaną osoby korzystające z odroczenia służby wojskowej powołane bezzwłocznie do pełnienia tejże.

POŻEGNALNY WYSTĘP P. MARYNOWICZÓWNY. We wtorek wieczorem, śpiewała po raz ostatni na scenie lwowskiej pna Stefania Marynowiczówna, znakomita śpiewaczka i ulubienica publiczności. Po skończeniu III. aktu publiczność urządziła śpiewaczce niezwykle serdeczną owację. Wyszczególniał się kosz kwiatów z narodowemi wstęgami i napisem: "Pieśniarce żołnierza — garnizon lwowski", — artystka bowiem uczestniczyła w każdej akcyi na rzecz naszego żołnierza, jakoteż w koncertach; urządzanych w koszarach. P. Marynowiczównę zaangażował teatr poznański, gdzie już przeniosło się wielu wybitnych artystów lwowskich.

WYROK SĄDU WOJSKOWEGO Kapral żandarmeryi (w Rohatynie) Antoni Piątek za zbrodnię par. 457, 459; 461 w. u. k. zasądzony został na karę ciężkiego więzienia przez jeden rok, degradacyę do szeregowca i utratę odznaczeń.

GRAD. W czasie burzy z grzmotami nawiedził wczoraj nasze miasto grad w godzinie południowej. Padał gwałtownie ale krótko, zasiewając ulice lodowem ziarnem, dochodzącem do wielkości grochu. Nie wiadomo na razie, czy zrządził jakie szkody w okolicy. "Pogodoznawcy" twierdzą, że okres obecny krótkich burz i ulewnych deszczów będzie poprzednikiem stałej już letniej pogody, jaką zwyczajnie darzy nas upalny lipiec. Gdyby to w istocie nastąpiło, żniwa będą bardzo piękne, ostatnie jednak dni czerwca nasuwają obawę, czy nie zawiele już burz i wilgoci.

NĘDZA WŚRÓD INTELIGENCYI. Tragiczny zaiste wypadek zdarzył się niedawno we Lwowie W pewnej rodzinie urzędniczej chorował od dłuższego czasu ojciec, a wobec braku środków na lekarstwa i należyte odżywianie się, zmarł. Nieszczęsna żona, matka czworga małych dzieci; nie miała nawet za co kupić trumny zmarłemu biedakowi. Mimo sprzedaży mebli nie była w stanie opłacić kosztów pogrzebu. Zrozpaczonej kobiecie mały synek poddał myśl, by... z szafy zrobić trumnę dla zmarłego taty. Pozbijano odpowiednio szafę i w tej to trumnie spoczął ojciec nieszczęśliwej rodziny. Fakt ten świadczy, do jakiej nędzy doszła dziś warstwa drobno urzędnicza.

NAPAD RABUNKOWY. Ostatnio na pl. Łaziennym p. Abrahamowi Stubenhausowi wyrwał z rąk 6.700 mk. niejaki Majer Wadel. Przytrzymany W. podał pieniądze swym kolegom, a następnie zaciągnął St. do składu drzewa Salomona Bauma przy ul. Starozakonnej l. 2 i tam prosił by poszkodowany puścił go wolno. W czasie tym nadbiegła banda wyrostków i 17-letni Józef Löwenkron offiarował St. 2.000 mk. lecz równocześnie poczęli go dusić. Wandel wyjąwszy nóż skaleczył Stubenhausa w rękę i tym sposobem udało mu się wyrwać i zbiedz. Policya ujęła już J. Löwenkrona, a za innymi zarządzono pościg.

OSOBLIWY KAWAŁ GOSPODARZA - MILIONERA. P. Jojne Sprecher lwowski "król żelaza", ma również starą ruderę przy ul. Kazimierzowskiej l. 32. Przed 30-tu laty komisya magistracka wraz z członkami Rady miejskiej orzekła, że realność ta jako grożąca zawaleniem powinna być zburzona. Właściciel jednak swym wpływem w "matecznikach" magistrackich spowodował; że "kamienica" ta do dziś stoi na urągowisko całej tej ulicy. Powodem tego jest ta okoliczność, że rudera ta specyalnie nadaje się na składy i magazyny żelaza p. Sprechera. Wczoraj skonstatował pan S. że mu za ciasno, i na gwałt potrzebuje nowych ubikacyi na składy. Przeto przypomniał sobie orzeczenie komisyi z przed 30-tu laty i wyrzucił z mieszkań w tej ruderze swego furmana, który 23 lat był u niego zajęty, oraz wdowę z dziećmi również po robotniku który życie sterał przy przysparzaniu p. Sprecherowi milionów. Komisaryat II. dzielnicy wypełnił co do joty żądanie właściciela i wyrzucił biedne graty dotychczasowych lokatorów na deszcz i słotę. bez poprzedniego powiadomienia ich, jak to przewiduje ustawa. Dzielnicowy inżynier nie widział, jak wielu funkcyonaryuszy pracuje w kancelaryach w tej ruderze, a w całej kamienicy znajdują się składy żelaza.

Należy przeto, by i magistrat przypomniał sobie orzeczenie komisyi z przed 30-tu laty i nakazał komisaryatowi tej dzielnicy, by z równą energią wyrzucił kancelarye i magazyny właściciela na deszcz i słotę i na koszt jego zburzył tę ruderę, bo lada dzień przechodniom runie na głowy. Wobec tak pospiesznego delożowania nędzarzy, bez powiadomienia ich należy; by magistrat wystarał się dla nich o kąt bodaj tymczasowy, tego wymaga elementarne poczucie ludzkości, jeżeli nie prawny obowiązek.

JAK ZBIJA SIĘ MAJĄTECZEK? P. Józef Gurala, właściciel zakładu instalacyjnego przy ul. Kopernika l. 15 przyjął do nauki 18-letniego Stefana Małanycza, który przez półtora roku pracował u niego za zapłatą 3 do 4 kor. dziennie. Gdy mimo żądania ojca G. nie chciał zapisać M. jako ucznia, ojciec odebrał go i zaskarżył p. Guralę do sądu przemysłowego o dopłatę za czas pracy, licząc po 20 kor. dziennie robotę jak to w tych czasach płacono. Sąd przemysłowy z nieznanych przyczyn przewleka rozstrzygnięcie tej sprawy, sądząc zapewne; że i podobnymi sposobami można niektórym ludziom dorabiać się choćby z krzywdą biedaków. My jednak, nie spuszczając tej sprawy z oczu, pewni jesteśmy należytego jej rozwiązania.

CHLEB CZY LANE CIASTO? Konsum ukr. pocztowców przy ul. Korniaktów otrzymuje od kilku dni z piekarni p. Czyżyka zamiast chleba placki z lanego ciasta. Mimo tego prawie że zawsze brakuje do przepisanej wagi po parę dekagramów. Możeby właściciel ubiegł kontrolującą komisyę i zapobiegł tym brakom?

TAJEMNICZY STRZAŁ. P. Aniela Oberska, wdowa po kupcu zam. przy ul. 29. Listopada donosi policyi, że wczoraj gdy dzieci bawiły się na werandzie padł strzał rewolwerowy z niewiadomej odległości, a kula przebiła dwie szyby nie raniąc na szczęście nikogo. Niebezpiecznego posiadacza rewolweru poszukuje policya.

RZECZY DO ODEBRANIA. Nocą post. pol. Łysiak znalazł na gościńcu koło rogatki Grodeckiej walizę i tłumok zawinięty w białe prześcieradło pełne różnych rzeczy i firanią. W walizie znaleziono paszport amerykański wystawiony w Waszyngtonie na nazwisko Jana Mykiejewicza. Widocznie złodzieje, skradli mu rzeczy na dworcu kolejowym a na widok żołnierza rzucili i zbiegli. Rzeczy te zdeponowano na policyi.

KRADZIEŻE. W wozie tramwj. K. D. skradziono p. Beriszowi Kartenowi, kupcowi z Łaszek Dolnych, ad Rohatyn portfel z 190 dolarami, 90 markami i 3-ma czekami na 90.000 mk.

P. Helenie Szymylowskiej skradziono z przedpokoju przy ul. Trzeciego Maja srebrną damską papierośnicę wart. 5.000 kor.

ZGUBY. W ul. Akademickiej, Fredry i okolicy zgubiła p. Marya Krzysztofowiczowa złotą branzoletę z zegarkiem, wart. 30.000 mk. zaś p. Sala Majerowa z Rozdołu ad Żydaczów zegarek złoty z branzoletą, wart. 3.000 kor.

Z DNIA I NOCY. P. Józef Kalisch zam. przy pl. Gołuchowskiego l. 11 dał w marcu Chajmowi Krauthamerowi 10.000 kor. na zakupno skórek zajęczych. Gdy dotychczas ich nie otrzymał, spowodował aresztowanie przypadkowo bawiącego Kr. we Lwowie.

Mojżesz Brand poślubił niedawno pewną niewiastę, matkę 3-letniego dziecka. Brand uroił sobie, że do zupełnego szczęścia zawadza mu dziecko i za wszelką cenę starał się go pozbyć. Ostatecznie pokaleczonem przez niego dzieckiem zajęła się sąsiadka p. Dratowa, a Brandem jak należało, policya; która go odprowadziła na rekolekcye do aresztu.

Próbującemu handlu obcą monetą Leibi Agdowi, popsuł występ post. pol. Paśnik; bo sprowadził go z ul. św. Stanisława na policyę, gdzie Ag. zabrano 12 sztuk 100-koronówek i nieco 50-cio koronówek.

---

KOMUNIKAT.

Małopolskie instytucye finansowe i ich filje zawiadamiają P. T. Publiczność, że wobec przemiany książkowości prowadzonej dotychczas w koronach na walutę markową, biura ich zakładów z wyjątkiem działu wekslowego zamknięte będą przez dni 5 od 26. do 30. czerwca 1920 włącznie. — Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, aby wcześnie zaopatrzyła się w środki płatnicze, o ile ich w tych dniach potrzebować będzie.

809.

---

WYSTĘPY SEWERYNA MICHAŁOWSKIEGO. Teatr literacko-artystyczny "Casino de Paris", ul. Rejtana 3. Dziś i codziennie zupełnie nowy program. Udział biorą: Wandyczowa, Ochrymowicz, Organowska; Kuźmińska; Kozakówna; Neuser, Czajkowska. Rewia "W kąpielach" w 1 akcie ze śpiewam Sylfa. Program nader interesujący. Pieśni — recytacye — tańce — kuplety — monologi — duety. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni G. Seyfartha Akademicka 6, a od godz. 6. wieczór w kasie teatru.

---

KONCERT Twa śpiew. "Pieśń" z przyczyn od Twa niezależnych odłożony został na czwartek 24-go czerwca.

# Przeciw wyzyskowi konsumentów i pracowników.

W jednym z pism lwowskich pojawiła się notatka, widocznie inspirowana, donosząca o jakiejś „rewolucyi kelnerskiej", a nie odpowiadająca zgoła rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Kelnerzy nie żądają wcale stałej płacy miesięcznej, a prócz tego procentów, ale żądają zniesienia dopisywania procentów gościom i konsumentom i żądają, by procenty wypłacali im właściciele ze swoich, wcale znacznych dochodów. W ten sposób bronią kelnerzy nie tylko swoich interesów, ale także i konsumentów, na których spadał dotąd ciężar utrzymywania kelnerów. Z akcyą tą bezwarunkowo zsolidaryzuje się cała publiczność.

Stosunki w tym zawodzie ilustruje fakt, że dotąd kelnerzy pobierali zamiast umówionego i zwyczajowego wiktu 70 mk miesięcznie we większej części interesów. Czy jest możliwy taki stan, w którym procenty płaci konsument, gospodarz daje za wikt 70—100 mk miesięcznie (!), a cały dochód (do 40 i więcej proc.) zagarnia właściciel (?).

Często zdarza się, że niektórzy właściciele z procentu kelnerów ściągają sobie, zarabiając w ten sposób i na kelnerach i na publiczności, która ten procent dawała kelnerom!

Zniesienie zatem doliczania procentów i przerzucenia obowiązku utrzymywania pracowników na właścicieli, jest ulgą dla konsumentów i rzeczą zupełnie słuszną.

Akcya ta nie przypada rozumie się — do smaku niektórym właścicielom, których zarobek mógłby się nieco uszczuplić. Zwłaszcza niejaki p. O., organizator przekupek, któremu wojna „poszczęściła" i który dzięki temu stał się nagle właścicielem kawiarni, nawołuje innych właścicieli, by stawiali opór słusznym żądaniom pracowników.

Nie wątpimy jednak, że właściciele dawno w zawodzie pracujący, nie dadzą się za nos wodzić nowicyuszom.

Żądania pracowników zostaną ogłoszone w pismach i publiczność przekona się, jak skromne one są w dzisiejszych trudnych warunkach i niewątpliwie poprze akcyę pracowników.

—•••—

## Z sali rozpraw.

### MALWERSACYE W OGRODACH WOJSKOWYCH.

Przed tutejszym sądem DOG. rozpoczęła się rozprawa, w sprawie wielkich nadużyć i oszustw popełnianych w ogrodach wojskowych, pozostających pod kontrolą intendantury.

Kierownikiem ogrodów był Stanisław Radzikowski, lat 50, rezerwowy podpor. W. P. zaś zarządcami Józef Władyka, lat 45 i Ignacy Szubelat, lat 52, obaj ogrodnicy. Ogrody te, przy strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej przy domie inwalidów, koło koszar Jabłonowskich i koło pralni wojskowej w ul. św. Marcina, obejmują razem 40 morgów gruntu i 2 morgi sadu.

Oskarżeni, zamiast dostarczać jarzyn z nich dla celów wojskowości, razem do spółki lwią część naturalii obracali na własny pożytek.

Radzikowski nie kontrolował asygnaty i niewiele trudził się wpisywaniem wogóle prowadzeniem ksiąg magazynowych. Dzieciom oskarżonych w wieku od 11 do 15 lat płacono wynagrodzenie za robotę dzieci te jednak jak świadkowie zeznają bawiły się tylko w ogrodach.

Władyka i Szubelak otrzymali z rzeźni W. P. dwie krowy, karmili je sianem przeznaczonem dla koni wojskowych, mleko w ilości około 2.200 litrów, wart. 6.900 K przywłaszczyli sobie, również i cielę urodzone, sprzedali za 450 Kor. na własny rachunek. Podobnie i wielką ilość jarzyn sobie przywłaszczyli lub sprzedali bez kontroli. Tytoniem zasiali obszar półtora morgowy na strzelnicy, który to zbiór obrócili na własną potrzebę.

Mimo wyraźnych rozkazów Radzikowski tolerował tę familijną gospodarkę, której koszta w ubiegłym roku wynosiły 189.000 K. a przychód tylko 100.000 K. Do rozprawy która potrwa kilka dni, powołano 27 świadków.

Przewodniczy major dr. Godowski, oskarża kap. dr. Argasiński, bronią drowie Sułkowski, Link i Pieracki.

—o—

Przed trybunałem wyjątkowym dnia 28 bm. staną Staruch i Maśluk, oskarżeni o różne zbrodnie popełnione w czasie inwazyi ukraińskiej. Osoba Starucha jest dobrze znana z jego szowinistycznych występów w b. Sejmie krajowym i t. d. to też proces ten budzi żywe zainteresowanie.

—o—

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE składać można w Sekretaryacie Koła u tow. Budzickiego, ul. Grodecka l. 69. — Prenumeratę miesieczną na „Dziennik Ludowy" przyjmuje się również.

## Z ruchu robotniczego.

TOWARZYSZE BUDOWLANI! Z powodu nie dania odpowiedzi przez p. budowniczych i majstrów na przedłożony cennik możliwą jest potrzeba przeprowadzenia strejku w zawodzie budowlanym.

Zapraszamy was przeto na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 27 czerwca 1920 o godz. 10 rano w lokalu organizacyi ul. Cłowa 6.

Zarząd Związku.

—o—

## Komunikaty.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KOLEJARZE! W sobotę 26. bm. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Gródeckiej 69 zgromadzenie partyjne z wykładem tow. Skalaka na temat "Demokracya czy dyktatura?".

ZEBRANIE ZORG. KRAWCÓW odbędzie się we czwartek 24. bm. o godz. 7-mej wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p.

METALOWCY Poczty i Telegrafów i Elektro-monterzy odbędą zebranie w Związku Metalowców w piątek o godz. 6. wieczorem. Ormjańska 31. I. p.

## Ogłoszenia Magistratu.

Odnośnie do komunikatu z dnia 15 maja 1920 r. l. 1125 w sprawie rozdziału węgla w miesiącach letnich podaje Magistrat do wiadomości, że od dnia 24 czerwca 1920 r. będą mogli mieszkańcy nabyć w odnośnych składach miejskich i rejonowych 50 klg. węgla na palenisko kuchenne za odcięciem 6 kuponu arkusza kuponowego.

—•••—

Magistrat zawiadam a mężów zaufania, że w najbliższych dniach odbędzie się kontrola obcokrajowców i w tym celu zechcą w godzinach urzędowych (popołudniu) udzielić wyjaśnień ze swych aktów zgłaszającym się organom kontroli M. S. O.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

—•••—

## Przedłużenie godziny policyjnej dla kawiarń.

Jak informują nas obecnie obowiązująca kawiarnie lwowskie godzina policyjna zostanie przedłużona w dniach najbliższych. A zatem kawiarnie pierwszorzędne będą zamykane zamiast o g. 11 w nocy dopiero o północy.

## Korso kwiatowe a żołnierz w polu.

W „Naprzodzie" czytamy na temat pod powyższym tytułem następujące słuszne uwagi, które możnaby odnieść do wielu innych przez burżuazyę urządzonych zabaw, gdzie cel szlachetny, pod jakim się je organizuje, jest tylko osłonką dla popisywania się strojami i szukania miłosnego flirtu.

Niedzielne „Korso kwiatowe" urządzone przez polski „Biały Krzyż" na Błoniach krakowskich, podobno dało dochód. Niestety ten dochód wpadł w ręce kwieciarzy, bo na żołnierza polskiego z wydanych pieniędzy przez właścicieli automobili mało wpłynęło grosza, chyba wstępy na Błonia dały coś marek. Zauważyć bowiem należy, że tego rodzaju eksperymenty oburzają zdrowo myślącą publiczność. Tam się krew leje, żołnierz ranny wieziony jest na zwykłym wozie do szpitala polowego, bo brak w polu automobili, a w Krakowie ubrane w przepych kwiecia samochody, w których damy w balowych strojach flirtują, mkną Aleją 3 Maja — bo to na żołnierza. Tak się bawią burżuje. Możeby odpowiednie władze wojskowe, zobaczywszy przegląd przeszło 100 samochodów zajęły je na cele wojskowe, a przedtem zbadały skąd się namnożyło tyle automobili, skąd właściwie paskarze otrzymują benzynę, a władze skarbowe powinny zająć się ściągnięciem podatku od „ofiarnych" uczestników korsa kwiatowego. Rzucać w błoto kwiaty paskarzom automobilowym jest łatwo, bo mają sposobność popisać się swojemi milionami, ale dać na cel żołnierza polskiego, lub pożyczkę „Odrodzenia" — jak to trudno!

—•••—

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

### Plebiscyt.

**Członkowie dawnego L. K. A. urządzają w sobotę 26. bm i w dnie następne we Lwowie w sali Sokoła-Macierzy zapasy (walki Grecko-rzymskie) o mistrzostwo Małopolski.**

Uprasza się odpowiednio ukwalifikowanych P. T. amatorów do wzięcia udziału.

Dla zwycięzców cztery nagrody, dochód przeznaczony na cele plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim.

Zgłoszenia przyjmuje się u p. Lorka (fryzyer) ul. Gródecka 69.



### Zawiadomienie.

„Unia" lwowski Związek majstrów przem. drzewnego zawiadamia, że z dniem dzisiejszym obejmuje sprzedaż z własnego wyrobu, mebli różnego stylu, a to: sypialnie, jadalnie, urządz. kuchenne, przedpokojowe i dziecinne, oraz wszelkie roboty w zakres przem. drzewnego wchodzące. Przyjmuje też wszelkie zamówienia. P. T. Kupcom znaczne opusty wedle umowy.

Ponieważ wyroby są własne, ceny bardzo przystępne. Biuro zamówień u p. Altschüllera, Szajnochy l. 3.

—•—

# Międzynarodówka Związków zawodowych.

Po raz pierwszy występuje międzynarodówka związków zawodowych z wielką akcyą na widowni europejskiej polityki: z bojkotem, który zawiesiła nad ociekającemi krwią Węgrami rządzonemi przez biały terror; po raz pierwszy próbuje swych środków walki użyć w służbie międzynarodowej akcyi politycznej. Ta międzynarodowa walka z węgierską kontrrewolucyą ma doniosłe znaczenie, gdyż jest początkiem nowej fazy w potężnym rozwoju międzynarodowego ruchu zawodowego.

Międzynarodówka związków zawodowych rozwinęła się powoli z potrzeb zawodowej akcyi. Związki poszczególnych zawodów i poszczególnych działów przemysłu poczęły nasamprzód zawierać porozumienia co do wzajemnego wspierania robotników emigrantów, co do przyjmowania członków Związków jednego kraju do związków kraju, do którego się oni przesiedlają, co do wzajemnego wsparcia przy strejkach i lokautach. Z czasem te międzynarodowe stosunki stały się tak ożywionymi, że okazała się potrzeba zakładania międzynarodowych organizacyi i międzynarodowych sekretaryatów celem uregulowania i utrzymywania tych odnosin. Tak powstały w ciągu ostanich 20 lat międzynarodowe związki poszczególnych grup zawodowych i przemysłowych: górników i drukarzy robotników transportowych i tekstylnych, metalowców i robotników "drzewnych" i t. d. Ale nie wystarczało, aby się tylko zawodowi koledzy poszczególnych działów organizowali międzynarodowo. Liczne międzynarodowe związki poszczególnych zawodów musiały się skupić w międzynarodówce ogólnego ruchu zawodowego. Sekretarze krajowych central zawodowych poszczególnych państw urządzili konferencye, których rezultatem było założenie międzynarodowego zrzeszenia wszystkich zawodów. Jako stały organ tego zrzeszenia utworzono międzynarodowy sekretaryat zw. zawodowych, który do wojny miał swą siedzibę w Berlinie, obecnie ma ją w Londynie.

Aż do wojny ograniczała się działalność międzynarodówki zw. zawodowych do ściśle zawodowej dziedziny. Stało się zasadą, że kierownictwo politycznej walki ma być pozostawione socyalistycznej międzynarodówce, a międzynarodówka zawodowa ma się ograniczać do kierowania akcyi zawodowej. Dopiero przewroty, wywołane wojną, zmusiły międzynarodówkę zawodową do wyjścia poza pierwotny zakres działania.

Wojna i rewolucye, które po niej nastąpiły powiększyły niezmiernie siłę związków zawodowych. We wszystkich krajach musiała władza państwowa już podczas wojny, a w wyższym jeszcze stopniu po wojnie pertraktować ze związkami jako potęga z potęgą, musiała pod decydującym wpływem związków przekształcać całe prawodawstwo robotnicze, a także przyznać związkom silny wpływ na wszystkie rozstrzygnięcia, dotyczące ogólnego gospodarczego prawodawstwa i administracyi. Ze wzrostem siły związków zawodowych w poszczególnych krajach wzrastała także siła ich międzynarodówki; wzrastała tam prędzej, że przyłączyły się do niej potężne związki, które poprzednio jak i szczególnie "Amerykańska Federacya Pracy" trzymały się od niej zdala. Teraz dopiero międzynarodówka zw. zawodowych stała się istotnie cały świat ogarniającą organizacyą, która skupia w sobie zorganizowaną klasę robotniczą wszystkich krajów.

Na nieświadomości polega opinia, że międzynarodówka zw. zawodowych ma wyłącznie socyalistyczny a nawet bolszewicki charakter! Z organizacyi zawodowych, złączonych w międzynarodówce, ani jedna nie jest bolszewicka; bardzo wiele nie ma charakteru marksowskiego, a nawet socyalistycznego. Kierownictwo międzynarodowej polityki zw. zawodowych spoczywa obecnie w krajach anglosaksońskich. Nikt z pewnością nie uzna za socyalistyczną amerykańskiej "Federacyi pracy", która jest organizacyą konserwatywnych związków północnej ameryki, a na czele której stoi zawsze Gompers, zacięty wróg amerykańskiego socyalizmu. Angielskie związki, którym teraz powierzono międzynarodowe Biuro ruchu zawodowego, są dalekie od bolszewizmu: właśnie "General Federation of Trade-unjono", która kieruje Biurem, jest zrzeszeniem starszych; najbardziej konserwatywnych związków zawodowych Europy.

A zatem międzynarodówka zw. zawodowych nie jest organizacyą socyalistyczną, chociaż do niej należy wiele milinów socyalistów a polityką jej kieruje wielu ludzi, który nie są socyalistami. Oczywiście politykę potężnego związku określa i prowadzi wola zorganizowanej klasy robotniczej wszystkich krajów i dlatego socyaliści wszystkich krajów użyczają międzynarodówce zw. zawodowych w jej politycznych dążeniach ochotnego swego poparcia.

—•••—

## Z Przemyśla.

**Wielka kradzież czcionek.** Drukarnia radcy m. p. Józefa Styfiego, jedna z największych w Przemyślu, została podczas strejku drukarskiego okradzioną z materyałów drukarskich. Łupem niewyśledzonych złodziei padły wielkie ilości czcionki, z rozmaitych gatunków i krojów pism oraz inne przedmioty; przedstawiające dziś dla przemysłu drukarskiego wartość wprost nieobliczalną. Niektóre z tych rzeczy brakujących nie będzie można wogóle nabyć ponownie, bo ich nigdzie niema na sprzedaż.

Drukarnię p. Styfiego okradano widocznie w ciągu strejku, systematycznie; przez cały czas; kiedy w niej nie "stał przy kaszcie" personal zecerski zorganizowany, który; wróciwszy do pracy stwierdził kradzież.

Prawdopodobnem jest, że skradziony materyał został sprzedany na wagę na t. zw. "szmelc".

Szkoda wyrządzona nie da się na razie ustalić.

**W pańskie ręce, panie starosto!** Jeden z pomysłowych i — aż nadto — przedsiębiorczych urzędników starostwa — założył na spółkę na Zasaniu fabrykę mydła, zatem nic dziwnego, że magistrat — jako wytwórca mydła — natrafia ze strony starostwa na rozliczne — "przypadkowe" przeszkody i trudności.

Następstwem tego jest oczywiście nieubłagany rozkwit paska i cen za mydło.

Prawda jednak, że ów urzędnik potrzebowałby tylko dla siebie jednego uruchomić specyalną fabryczkę mydła. Niedawno bowiem toczyła się przed tut. sądem karnym rozprawa, która zamieniła się dla niektórych interesentów na wielkie pranie bez mydła. Skutkiem tego procesu chodzi też dotąd jeszcze nie osuszony ów przedsiębiorca w X. randze — oraz sekretarz powiatowy p. Karol St., mąż polityczki narodowo-partoflowej w najwulgarniejszem wydaniu. Czas najwyższy.

—•••—

## Z kroniki żałobnej.

STRYJ, w czerwcu.

W ostatnich dniach pochowano pułkownika **Bastgena**, który zmarł na tyfus zaraziwszy się podczas odwiedzania chorych w barakach wojskowych. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą w naszem mieście.

Dla klasy pracującej był sprawiedliwym i nie dał jej nigdy krzywdy zrobić. Co tylko od niego żądano zrobił. To też szczery żal towarzyszył do grobu śp. Bastgenowi. Cześć jego pamięci.

Drugi pogrzeb był radcy inż. **Leśniaka**. Demokrata prawdziwy szedł zawsze razem z tutejszą organizacyą robotniczą.

Prawdziwy patryota polski. Był przewodniczącym polskiego komitetu podczas rządów Ukraińskich, za co był internowany. Był przeciwnikiem endeków za co nienawidzili go z całej duszy. Dali wyraz temu jeszcze w chwili jego śmierci, bo w pogrzebie udziału nie wzięli. Ot błazny i nic więcej.

Na pogrzebie widać było reprezentacye władz rządowych, zarządu miasta i wiele stowarzyszeń. Kolejarze pamiętają jak zmarły, dbał o nich w czasie rządów ukraińskich, jakim był ich opiekunem. Nad grobem przemówił profesor Teodorczuk oddając cześć zasłużonemu polakowi i demokracie.

W obydwu pogrzebach wzięli kolejarze masowy udział. S.

## Magistrat król. stół. m. Lwowa.

L. m. 52.385/20. IX. We Lwowie, dnia 9. czerwca 1920.

# Obwieszczenie.

Od lat kilku tocząca się wojna, dotykając swoją stopą nadmiernie wschodnie zwłaszcza obszary byłej Galicyi, wytworzyła we wszystkich dziedzinach społecznego życia anormalne stosunki.

W szczególności w skutek nieproporcyonalnego spadku wartości pieniądza spowodowała, iż cała usilność i troska tak jednostek jak i zrzeszeń, zwróciły się w jednym kierunku, a mianowicie zaspokojenia potrzeb pod względem żywnościowym i odzieżowym.

Skutkiem tego inne dziedziny a przedewszystkiem zdrowotna, leżą odłogiem.

Pogarszające się obecnie stosunki z dnia na dzień pod względem potwornego wprost wzrostu cen za artykuły żywnościowe i użytkowe, z drugiej strony zmniejszająca się zdrowotność i odporność na choroby u mieszkańców Lwowa, nękanych od tak długiego czasu uciążliwościami wojny, zniewala Magistrat do podjęcia jak najszerszej akcyi w interesie zdrowia mieszkańców naszego grodu.

To też Magistrat w pełnem poczuciu doniosłych swoich obowiązków, na zasadzie postanowień ustawy z 25. VII. 1919. Dz. u. Rz. P. l. 67 — zwraca się do wszystkich mieszkańców Lwowa z usilnem wezwaniem, aby w terminie 8 dni — licząc od dnia rozlepienia obwieszczenia na murach miasta — przeprowadzili oczyszczenie siebie, członków rodziny, mieszkań i realności.

W celu dopilnowania wykonania niniejszego zarządzenia zorganizowały się obywatelskie komitety dzielnicowe, które wspólnie z przedstawicielami Magistratu, jako władzy politycznej I. instancyi, będą przeprowadzały ścisłą kontrolę, przedstawiciele zaś Magistratu, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacye, które z chwilą rozpoczęcia kontroli okazać muszą właścicielowi mieszkania, będą w razie stwierdzonego nieodczyszczenia osób, mieszkań lub realności, orzekali na miejscu kary pieniężne, które winni zaniedbania wykonania niniejszego zarządzenia, będą obowiązani złożyć natychmiast za odpowiedniem pokwitowaniem opatrzonem pieczęcią Magistratu, podpisem urzędnika Magistratu i jednego z członków Komitetu jako świadka; w razie zaś nieściągalności grzywny będzie wydane zarządzenie wykonania kary aresztu.

Aby jednak umożliwić wykonanie niniejszego zarządzenia również i niezamożnym mieszkańcom tutejszym, wydawać będą Komisaryaty dzielnicowe bezpłatnie: mydło, sodę, krezol, wióry do napełniania sienika, bieliznę, i bilety uprawniające do kąpieli.

W tym celu interesowani przedłożyć mają w Komisaryacie zaświadczenie właściciela domu, stwierdzające ilość ubikacyi, użytkowanych przez proszącego, liczbę członków rodziny, oraz zapotrzebowanie.

Podając niniejsze zarządzenie do publicznej wiadomości, wzywa Magistrat wszystkich mieszkańców, aby ściśle zastosowali się do treści jego, a to pod zagrożeniem nałożenia kary pieniężnej — po myśli powołanej ustawy — w kwocie do 1.000 Marek, względnie kary aresztu do 3 miesięcy.

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

# OCHRONA PRACY

**Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.**

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

## W sprawie wprowadzenia

ustawy o kasach chorych w Małopolsce konieczną będzie narada zarządów i kierowników kas chorych. Stosunki obecne powodują, że będzie konieczną rzeczą zwołać

**dwie konferencye**

jedną dla wschodniej, drugą dla zachodniej części kraju. Nie można bowiem żądać; aby kasy tak wielkie ponosiły wydatki jakich dzisiaj domagają się opłaty kolejowe.

Komisya związkowa będzie miała obowiązek wziąć udział w obu konferencyach.

Wobec tego, że niektórzy kierownicy kas uważają, że mimo zaistnienia ustawy nowej i dobrej trzeba nowelizować starą i złą austryacką ustawę, że niema możności wprowadzeniu nowych przepisów — trzeba rzecz omówić. Bo inni nie mniej praktyczni nie lękają się przepisów nowej ustawy i dla dobra kas, a zwłaszcza dla dobra ubezpieczonych żądają natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy.

A chociaż proponowane przez sekcye ubezpieczeń zarządzenia wprowadcze są takie, że wyjść z trudności wszelkich bardzo łatwo— jednak omówienie tej sprawy jest konieczne i dlatego zwoła komisya zjazdowa konferencyą kas a prawdopodobnie dwie — dla wschodniej Galicyi do Lwowa, dla zachodniej do Krakowa.

—•••—

## Służba lekarska w Kasach chorych.

Nie ulega wątpliwości, że urządzenie i dobre przeprowadzenie służby lekarskiej w instytucyach służących ochronie zdrowia i sił pracujących jest sprawą niestychanej wagi. Lekarze pełniące funkcye w tych instytucyach wyciskają na niej piętno swej indywidualności.

Niestety warunki, wśród których żyjemy i pracujemy nie pozwalają na to aby można dobierać do Kas chorych lekarzy, którzy prócz naukowej kwalifikacyi koniecznej posiadają także bodaj coś wyszkolenia w pracy społecznej. A społeczne zadania jakie instytucye służące ochronie pracy mają spełnić wymagają odpowiednio przygotowanych sił.

Licząc się jednak z warunkami, wśród których odbywa się nasza praca, bacząc na dotyczące przepisy nowej ustawy musimy sobie unaocznić jak ma wyglądać urządzenie tej służby lekarskiej.

Ustawa powiada, że pomocy lekarskiej udzielać mają tylko dyplomowani lekarze i lekarze dentyści posiadający prawo praktyki przyznane przez polskie władze państwowe. Czynności pomocnicze mogą wykonywać pomocnicy lekarscy i technicy dentystyczni tylko na polecenie lekarza i pod jego kierunkiem. Wypadki nagłe, w których nie można było wezwać lekarza dyplomowanego stanowią wyjątek. Służbę w Kasach mają pełnić lekarze którzy przyjęli obowiązek ten przez pisemną umowę z Kasą.

Jeżeli zwłoka grozi niebezpieczeństwem lub gdy Zarząd Kasy na to pozwoli wolno wezwać lekarza pozakasowego i tylko w tym wypadku można od Kasy żądać zwrotu kosztów leczenia.

Na żądanie Zarządu Kasy muszą leczeni poddać się ponownemu badaniu przez lekarzy Kasy.

Członkowie Kasy w czasie choroby winni się stosować do regulaminu dla chorych i do poleceń lekarzy.

Spory pomiędzy lekarzami a zarządami Kas oddaje ustawa w ręce komisyi pojednawczej. Komisya ta składa się po równej liczbie z reprezentantów Kasy i reprezentantów lekarzy. Do zastępywania lekarzy jednego wyznacza odpowiednia organizacya zawodowa (a więc izba lekarska) resztę wybiera ogół lekarzy kasowych z swego grona. Obydwie grupy porozumiewają się co do wyboru przewodniczącego, którego wybierają z poza swego grona. W razie gdyby porozumienie nie nastąpiło wyznacza tego przewodniczącego Urząd ubezpieczeń, którego organy sądowe są instancya apelacyjną od uchwał komisyi pojednawczej.

Tyle przepisów co do służby lekarskiej w Kasach chorych zawiera ustawa.

Przystosowanie tych przepisów do praktyki wyobrażamy sobie w sposób następujący: Dobór służby lekarskiej musi się odbywać za poradą wypróbowanych i doświadczonych lekarzy. Zarząd Kasy musi wejść w kontakt z odpowiedniemi czynnikami aby siły odpowiednie do potrzeb uzyskać. Gdy jest obowiązkiem Kas dostroić służbę lekarską do tego poziomu na jakiem ona stanąć winna — a winna stać możliwie najwyżej — musi Kasa przygotować wszystkie potrzebne i możliwe ambulatorya, laboratorya i pracownie; musi Kasę zaopatrzyć w szystko co może być potrzebnem tak aby służba lekarska mogła korzystać z najnowszych urządzeń. Kasa chorych, która zaraz albo najdłużej za rok obejmie w opiekę wszystkich pracujących bez różnicy stanowiska i ich rodziny, która ma dać pomoc okaleczałemu; choremu w wszelkiego rodzaju chorobach, która ma wziąć w opiekę położnicę i niemowlę, musi wszystkim tym obowiązkom podołać, tak aby istotnie stało się zadość wszelkim wymogom.

Na to potrzeba na czele służby lekarskiej człowieka, który obok dyplomu lekarskiego ma za sobą nietylko lekarską praktykę, ale i wyszkolenie społeczne, ktoreby mu pozwoliło objąć całokształt zadań ciężących na instytucyi ubezpieczenia społecznego.

Wspólnie z nim winien Zarząd Kasy i jej kierownictwo uregulować służbę, tak aby każdy mógł w Kasie znaleść to czego potrzebuje. Ale i zarząd Kasy musi mieć na ochronę przed tymi, których nie zabraknie, a którzy chcą Kasy nadużyć, uregulowaną rewizyę lekarską czynności leczniczych, musi Kasa nadto dbać o to, aby obłożnie chory rychło był obsłużony. Dzisiaj trudno aby Kasa mogła się zaopatrzyć w automobile lub inne środki ułatwiające dojazd. A cena dojazdów tak wygórowana, że tych kosztów Kasa ponosić nie może. Trzeba koniecznie odnieść się do władz by na te cele lecznicze dostarczyły — bodaj po możliwych cenach — wozów i koni lub auta.

To wszystko o czem mówimy, wymaga wielkich nakładów. Kasa chorych musi im jednak podołać. W porozumieniu z odpowiedniemi czynnikami musi się ustalić ceny za czynności lekarskie. Będą one wysokie, odpowiednio do dzisiejszych warunków życiowych — ale muszą się liczyć z możnością i siłą finansową Kasy. Jeżeli gdzieindziej n. p. w Zagłębiu i Warszawie doszło już do pozytywnego rezultatu porozumiewanie się z lekarzami nie wątpimy; że i w Małopolsce do tego porozumienia dojdzie, zwłaszcza że prawdopodobnie u obu interesowanych stron jest szczera chęć służenia dobrej sprawie.

Byle tylko już było z kim się porozumiewać. A nastąpi to wtedy, gdy wojna się skończy. Wtedy wrócą ci wszyscy lekarze, którzy dzisiaj służą ojczyźnie na polu i oni będą tymi, którzy chętnie staną, na placówce nowej walki — walki o zdrowie i siły ludu pracującego.

A gdy ureguluje się odpowiednio służbę lekarską w Kasach chorych, gdy staną do pracy dobrze wynagradzani a obowiązki swe rozumiejący lekarze, wtedy będziemy mieli prawo żądać; aby służba w Kasie była uznaną na równi z służbą w szpitalach za praktykę dla młodych lekarzy. I z tych młodych, którzy obok starszych i praktyczniejszych się wyszkolą powstaną w przyszłości pionierowie prawdziwego lecznictwa ludowego.

## Emerytura urzędników prywatnych.

Emerytura urzędników prywatnych gwałtem domaga się poprawy. Nie mogą urzędnicy czekać aż do tej pory, kiedy będzie wprowadzone ogólne ubezpieczenie emerytalne pracujących. Nastąpić to może dopiero gdy wszędzie zaistnieją kasy na podstawie nowej ustawy, bo kasy chorych mają być wykonawczymi organami powszechnego ubezpieczenia. Na to przeznacza sama ustawa termin trzyletni. Trzy lata więc musieliby urzędnicy prywatni płacić według starej ustawy i być ubezpieczonymi według niej. A co to znaczy, to wszyscy wiedzą. Ale nie wszyscy wiedzą, że to znaczy także zużywać zupełnie opłat premji na tak szalenie drogie dzisiaj koszta administracyjne. To znaczy zjeść tych kilkanaście milionów, które szczęśliwa konjunktura przyspożyła zakładowi pensyjnemu przez wzrost wartości realności. To znaczy wreszcie zniszczyć nadzieje pracowników połączone z konsolidacyą ubezpieczenia w jednym zakładzie.

Naprawdę podziwiamy organizacye urzędnicze że tak spokojnie patrzą na to wszystko i tak spokojnie to znoszą. Jeżeli pewne grupy pracowników broniły się przeciw ubezpieczeniu to obecny stan przyznaje im zupełną racyę. Mieli racyę wwwwwwwww płacić za to, aby z tego nie mieć niczego, bo dzisiejsze renty to przecież nic a nawet gorzej jak nic. Nazywa się ze człowiek ma emeryturę, że jest zabezpieczony; a nie ma nawet na jeden dzień na wyżywienie z miesięcznej renty!

Dlatego że inne działy pracy nie mają jeszcze ubezpieczenia mają urzędnicy prywatni nadarmo dalej płacić? Mają i muszą czekać aż się spełni życzenie sfer miarodajnych i całe ubezpieczenie wejdzie w życie. Sądzimy, że sfe kierujące urzędnikami prywatnymi sfery ockną i poruszą wszystko co trzeba, aby zmienić istniejącą ustawę tylko w dwóch punktach — co do opłat i co do świadczeń. Wysokość ubezpieczonych poborów musi być odpowiednio zmienioną, a do tego nie trzeba ani wiele trudu, ani wiele zachodów. Chodzi o życie i byt chodzi o egzystencyę kilkunastu tysięcy ludzi i na to musi się znaleść wyjście. Szukać tego wyjścia muszą kierownicy organizacyi urzędniczych!

—•••—

**Nowa ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby kosztuje 2 mki 20 fen. z portem 2 mki 40 fen. na żądanie komisya zamawia egzemplarze dla kas.**

—•••—

**Podpisujcie polską pożyczkę państ.!**

## OGŁOSZENIA.



## Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową na wydzierżawienie na okres jednego roku t. j. od 16. lipca 1920 do 15. lipca 1921:

**1) przedsiębiorstwa kantyny w budynku wagi na targowicy siana i słomy obok rzeźni miejskiej,**

**2) prawa wyszynku i restauracyi w budynku rzeźni miejskiej — przy głównej bramie.**

O powyższe dzierżawy ubiegać się mogą ukwalifikowani w zawodzie gospodnio-szynkarskim przedewszystkiem inwalidzi, a w szczególności Obrońcy Lwowa.

Oferty ostemplowane i opatrzone w kwity na złożone wadyum w Kasie miejskiej w wysokości 5% oferowanego czynszu rocznego, przyjmuje Departament IX. Magistratu (Ratusz 2 piętro) do 28. czerwca 1920 r. do godziny 12-tej w południe.

Zwyczajne roczne

## Walne Zgromadzenie

**Stowarzyszenia spożywczego kolejarzy „Oszczędność" w Stryju**

Stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką

**odbędzie się w piątek dnia 25-go czerwca 1920 r. o godz. 5-tej po południu w domu »Czytelni kolejowej« w Stryju przy ul. Sienkiewicza**

z następ. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1919.
3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutoryum.
4) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5) Wybór Zarządu i Rady nadzorczej.
6) Wnioski i interpelacye członków.

L. Ostafiński. W. Piotrowski.



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.